Nr. 5. Drohobycz dnia 1. Marca 1890. Rok II.

„NOWY”

KURJER DROHOBYCKI

dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Cena Kurjera w miejscu:
Ćwierćrocznie 80 ct. — półrocznie 1 złr. 60 ct. — całorocznie 3 złr. 20 ct.
Na prowincji:
Ćwierćrocznie 1 złr. — półrocznie 2 złr. — całorocznie 4 złr. a. w.
Numer pojedyńczy kosztuje 12 ct.

Ceny ogłoszeń:
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 ct. — Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 ct. od wiersza petitem. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres redakcji i administracji:
Wydawnictwo Nowego Kurjera w Drohobyczu.

WYJĄTKOWE PRAWO
dla
Drohobycza.

Ustawa o święceniu niedziel obowiązująca kraj cały i przestrzegana we wszystkich naszych miastach, — stanowi tylko dla Drohobycza wyjątek, który ją wcale nie zastosowuje lecz po prostu lekceważy i urąga jej.

Wyjątkowe to prawo wyjednał sobie Drohobycz jak zwykle i w każdej sprawie nie faktyczną potrzebą, lecz sprytnem przedstawieniem sprawy władzom, w których to sposobnikach nasi współobywatele izraeliccy są mistrzami.

Otóż powód dla którego ustawy tej dotąd u nas nie wprowadzono, miał być ten: iż w sąsiednim Borysławiu zatrudnieni robotnicy pracując przez cały tydzień, mogą li w jedną wolną od pracy niedzielę przybywać do Drohobycza i tu zaopatrzyć się na cały tydzień w potrzebną żywność, odzież i. t. p.

Przyczyna tu która już przed laty była nie zbyt usprawiedliwioną, gdyż i wtedy istniały w Borysławiu różne kramy, — traci dziś zupełnie racyę a nawet i wszelki pozór prawdopodobieństwa gdy się zważy że obecnie posiada Borysław kilkadziesiąt i to obficie zaopatrzonych sklepów, w których każdy nietylko niezbędne ale nawet i zbytkowe potrzeby zaspokoić może.

Sprawę tę poruszano już w pismach publicznych, wniesieniach do władz i. t. p. — niestety jednak zawsze bez skutku, nasi małomiejscy dyplomaci bowiem umieli ją zawsze jakoś tak przedstawić iż pozostało „beim alten“. Teraz zwróciło się grono poważniejszych obywateli do nas, byśmy się tą kwestyą zajęli — dla tego więc przystępujemy do niej i stawiamy ją na porządku dziennym, walcząc o nią dotąd póki nie odniesiemy pożądanego skutku.

Otóż chcąc dopiąć celu, uważamy za jedyną legalną drogę poruszenie tej sprawy w Radzie państwa przez interpelacyę. Odnieśliśmy się już o to do jednego z wybitnych posłów a ten raczył nam przyrzec zajęcie się i zażądał przesłania mu dotyczącego uzasadnionego wniesienia popartego autentycznymi wykazami statystycznymi i odpowiedniemi datami, — o które również postaraliśmy się już, — a umotywowaną petycyę w tej sprawie wykładamy od dziś w biurze naszej redakcyi do przeglądnięcia i podpisywania, do którego niniejszem chętnych zapraszamy. —

Na zakończenie musimy się tu zastrzédz z góry przeciw temu co dziś u izraelitów tak modne, t. j. iż w każdej sprawie która im nie przypada do smaku wojują zaraz okrzykiem: *„antysemityzm“* Oświadczamy wyraźnie że antysemityzmu niepodzielamy i niepochwalamy go, a od początku istnienia naszego pisma daliśmy liczne dowody że nieżywimy do współ obywateli mojż. wyz. żadnej niechęci lub uprzedzeń, co sami zacniejsi i światlejsi izraelici niejednokrotnie nam przyznali, — lecz gdzie chodzi o podobną jak ta sprawa, tam bez względu na sympatye lub antypatye z całą bezstronnością a z otwartą przyłbicą występujemy.—

m.

KORESPONDENCYE.

Z Borysławia.

(A.) Widząc że się sprawami borysławskiemi zajmujecie, — muszę i ja podnieść jedną z tych krzyczących anomalii, jakie w tym nowożytnym Babilonie nafciarskim zachodzą, a które są tem drażliwsze iż obrażają uczucia narodowe i są naszym interesom krajowym wręcz szkodliwe. Oto gdy dumny żelazny kanclerz niemiecki Bismarek, wbrew wszelkiemu prawu i zasadom sprawiedliwości, wydala nas Polaków z naszej prastarej ziemicy polskiej, z własnego gniazda, z własnej Ojczyzny i skazuje na tułaczkę, — to my zamiast w odpowiedzi na to uczynić to samo z jego „landsmanami“ i odpłacić pięknem za nadobne, — przyjmujemy tych „kulturtraegerów“ nam wrogich i szkodliwych i pozwalamy na to by nam z przed nosa chléb zabierali podczas gdy nasi własni synowie zgłodu przymierają. — Dowodem tego, iż w Borysławiu jest takich kilkunastu prusaków, wiernych synów Germanii kierownikami kopalń, pobierając do 200 złr. a. w. miesięcznie. — Gdyby to choć ludzie fachowych, specyalnych wiadomości, wykształceni zawodowo w akademiach lub odpowiednich zakładach górniczych, — ale nie, — tam w swojej ojczyźnie był jakimś nibyto mechanikiem — slusarzem, kowalem lub może czymś gorszym, — a tu pyszy, tutejszo krajowców sekuje i lekceważy, patrzy na nich z góry mimo że całe jego ułożenie

ROZMAITOŚCI!

Czego też ludzie nie jedzą? Jakkolwiek obfitem i wyszukanem jezt spis jadłodajni naszych, jakkolwiek bogate w pomysły pod tym względem są gosposie nasze, istnieją jednak potrawy, o których się nie śniło smakoszom śląskim. W wyborze tych przysmaków bowiem ludzie nie zawsze rządzą się rozumem i wprost wstrętne objawiają popędy i zachcenia. Eskimosi, Kamczadale, którym dla obrony od zimna potrzeba sporo tłuszczów, z nadzwyczajną ochotą piją tran wielorybi, łykają go w formie zup rozmaitych a już najlepiej smakują im — świece łojowe. Syryjczykowie, Arabowie i Egipcyanie zachwycają się delikatnością mięsa szarańczy smażonej. Dawni Frygijczykowie w Małej Azyi z upodobaniem zajadali pewne gatunki robaków, niektóre zaś plemiona indyjskie w Ameryce i dziś czynią to samo. Grecy starożytni z chciwością i amatorstwem obgryzali pieczone łapy lwie i nogi wielbłądzie, a smakosze z czasów cesarstwa rzymskiego szczęśliwi byli, gdy mieli na stołach swoich misy pełne języków słowiczych. Negrowi afrykańscy z upragnieniem jedzą mięso wężów. Kałmucy delektują się myszami, jaszczurkami, ptakami drapieżnymi, lisami, wilkami, a więc zwierzętami, których my dla samej woni już znieść nie możemy, a jednocześnie brzydzą się mięsem psiem, kociem i wiewiórczem. Ulubionym pożywieniem Jakutów jest mięso sępa zwanego ścierwnikiem, dla tego że karmi się wyłącznie padliną. W Tonkini w Chinach przyrządza się pieczeń z lwów i tygrysów, a mieszkańcy wysp basilańskich nie znają większego przysmaku nad żołądek kozi wraz ze wszystkimi jego zawartościami. Buszmani i Hutentoci w Afryce południowéj posilają się mrówkami i robakami drzewnymi. Nad rzeką Orinoko w południowéj Ameryce mieszkają plemiona indyjskie, które spożywają glinę, po poprzedniem skropieniu jej tłuszczem szyldkretowym. Tak w krajach rozmaitych różne są pokarmy stosownie do potrzeby i kaprysu człowieka. Za kaprys bowiem jedynie uważać można to, że i u nas spożywane są żółwie, a we Francyi przygotowuje się bardzo smaczną podobną sałatę z chrabąszczy z octem, oliwą i cebulami.

Ciekawa historya, która się niedawno temu zdarzyła na linii kolei żelaznej Georgia-Pacifik w północnej ameryce. Oto pewnego dnia plantem tej kolei szła sobie pewna wiejska dziewczyna; wtem naraz widzi pociąg nadchodzący a jednocześnie spostrzega, że kilka relsów jest wyrwanych i plant zupełnie zrujnowany. Co tu robić?... Na szczęście, przypomina sobie, że ma na sobie spódnicę czerwoną, więc niewiele myśląc, zdejmuje ją i poczyna nią niby dróżnik chorągwią wywijać. Maszynista dostrzegł ten sygnał i na czas jeszcze wstrzymał pociąg, który tym sposobem uniknął strasznej katastrofy. Gdy się pasażerowie dowiedzieli co się święci i komu zawdzięczają swoje ocalenie, powstał między nimi ogromny krzyk uwielbienia dla przytomności umysłu i odwagi dziewczyny. Wszyscy kawalerowie jadący ocalonym pociągiem, chcieli się z nią żenić odrazu, a jeśli się wszyscy nie pożenili, to jedynie z tej prostej przyczyny, że ich było stu kilkudziesięciu a dziewczyna tylko jedna. Czy później nie udało się któremu z nich dostąpić tego szczęścia, o tem kronika milczy, dodając tylko, iż zuch amerykanka została tak hojnie obdarzoną, że zamiast tej jednej spódnicy którą wdzięczność podróżnych rozerwała na pamiątkowe strzępy, może sobie sprawić tyle spódnic ile tylko będzie chciała, i to nietylko czerwonych, ale wszystkich kolorów tęczy.

Olbrzymi zegar, arcydzieło mechaniki, wystawiony jest obecnie w Nowym Jorku na widok publiczny, gdzie zwraca powszechną uwagę. Wykonawca zegara tego, Feliks Meyer, nadał

zdradza iż to prosty „arbeiter“ niemiecki w Galicyi na technicznego kierownika wyawansowany. A nasze własne dzieci, nawet te które mają fachowe wykształcenie, — muszą się zadowolnić bądź podrzędnymi posadami, (choć o wiele więcej od tych „drausserów“ umią i rozumią), — bądź mieć się za szczęśliwych że tu lub tam pozwolą im za 15 lub 20 guldenów dyurnować. — Jakieżto oburzające? — jak smutne świadectwa wystawiamy sami sobie? — Gdyby coś podobnego działo się u Węgrów, to zobaczylibyśmy jakby tam podobnych nieprzychylnych krajowi „einwandlerów“ ładnie i prędko się pozbyto. Ale prawda my Polacy — zanadto, aż do przesady uprzejmi, delikatni, nawet tam gdzie chodzi o naszą własną skórę. —

Że tym obecnym przybyszom smakuje nasz chleb i to jeszcze tak obficie umaszczony, pojmujemy. Lecz trudna nam pojąć tych p. p. obywateli kraju, tych właścicieli kopalń tutejszo krajowych, którzy będąc sami synami tej ziemi, niepoczuwają się do obowiązku jaki na nich z tego tytułu względem tej ziemi i współziomków cięży. Oj źle! i bardzo źle! — jeżeli nasza biedna młódź, nasze własne dzieci niemogą znaleźć kawałka chleba we własnym kraju, — a właściciele kopalń zatrudniają u siebie i to na lepszych posadach, — robactwo pruskie. A już sam wzgląd że gdyby to było coś lepszego to pewnie siedziałby każdy z nich na własnem śmieciu i znalazł tam odpowiednie zatrudnienie a nie pchałby się do „bärenlandu“, — czyż niepowinien być dowodem dla ich polskich chlebodawców że nienajlepszy wybór zrobili i że to nie „prima“ lecz „ausschuss“ im ofiarowano, gdyż co lepsze to każdy dla siebie zatrzymuje.

Na tem kończę dziś ten przedmiot, a następnie opiszę Wam dokładniej a na prawdzie oparte dowody: „co zacz są ci kulturnicy, — i o ile są uzdolnienie do technicznego kierownicta kopalniami, — a zarazem podam ku wiecznej pamięci potomnych nazwiska tych krajowych firm, które ich u siebie gdyby jakie cenne a rzadkie egzotyczne rośliny chodują.

Wady ludu naszego.

IX. Sobkostwo.

Jednem z najbliższych następsw wady niewdzięczności jest — wada sobkowstwa (Egoizmu.) —

Nawet najofiarniejszy charakter musi wkońcu dojść przez doznane niewdzięczności do zamknięcia się w sobie samym i do myśli li o sobie samym t. j. do wady sobkowsta. — Jeśli więc kiedy, to właśnie w tym fakcie znaleźć można żywy dowód na twierdzenie, że wada rodzi wadę, i tem samem wyłonia nowe kary za stare grzechy. —

Ale bo też okropną karą jest sobkowstwo za niewdzięczność!.... Jestto miecz obosieczny, którym los nieubłagany zagraża społeczeństwu więc i jednostkom obrażonym przez niewdzięczników i egoistów! —

Mamy dwa gatunki sobków w naszem społeczeństwie. — Mamy sobka biernego i sobka czynnego. Bierny sobek, zrażony do życia chowa się za piec, usuwa się od życia społecznego, nie bierze w nim żadnego udziału, a wezwany odpowiada: „A co mnie tam do Was i do Waszego życia; dajcie mi spokój; mam Was już dość aż po same uszy!“... Taki sobek, to jeszcze mniej szkodliwy pasożyt na niezdrowym cielsku społecznem. — Mamy jednak sobka czynnego. — Ten acz zrażony do społeczeństwa, i właśnie dla tego że zrażony — nie chowa się za piec, nie usuwa się od społeczeństa, lecz i owszem wielce czynny, żywy współudział w życiu powszednim; sam w niebogłosy wrzeszczy, że należy pchać się czynnię do życia i korzystać z każdej sposobności aby służyć sprawom publicznym — bo grzechem jest gnić za piecem. — We wszystkich jednak tych czynnościach ma on li swój własny interes na oku i na celu, — rękę swą przykłada li tylko do takich spraw, które mu korzyść osobistą przynoszą, a o to czy z tego ogół wyniesie zysk bądź jaki lub czy wprost stratę — to dla niego jest rzeczą absolutnie obojętną....! Taki sobek to istotna plaga społeczeństwa, to pasożyt, który postęp każdy cofa wstecz całymi generacyami...!

Wszędzie i zawsze myśli on li o sobie, a jednostki i całe społeczeństwo uważa za dar niebios na to stworzony, aby jemu służyła za sposób do wzbogacenia się i do wynoszenia po nad poziom zwykłości....! Kto nie czyni jak on, tego nazywa wprost głupcem.... idiotą....! Wszędzie i zawsze starać się będzie o to, aby zająć miejsce wpływowe i intratne, aby na takowe niedopuścić owych głupców i idiotów, którzy by na stanowiskach podobnych myśleli nie o sobie ale o społeczeństwie w którem żyją...!

Dzięki wadzie niewdzięczności napłodziło się też to obecnie sobków w naszem społeczeństwie. — Rolnik na wsi chowa się za piec — a gminę zostawia na pastwę ruchliwych wyzyskiwaczy. — Mieszczanin rzemieślnik w miasteczkach i miastach naszych — siedzi z niuchem tabaki przy swojej nędznej warstacinie, a o sprawy społeczne ani się troszczy, ucieka od nich bo tam mu nieraz dano po patynkach, oplwano, wyśmiano, wyszturkano i zagnano nazad do warstatu, on bowiem miał na myśli dobro ogółu, a owi krzykacze owi sobki drugiej kategorji obdarli go z ostatniego ofiarnego centa i z ostatniej nieco żywszej myśli — z energiczniejszego pochopu do czynu. — Inteligentniejszy obywawatel — zagnany niewdzięcznością do ogniska domowego, ani się myśli mieszać do tego co się dzieje w gminie w powiecie w sejmie lub w radzie państwa; co się dzieje w probostwach w bankach w kasach zaliczkowych i tym podobnych instytucyach publicznych — i tym sposobem dostają się takowe w ręce sobków drugiej kategoryi a postęp społeczny cofa się o całe wieki. — gdyby jeszcze tu i owdzie opinia publiczna nie znalazła odpowiedniego wyrazu w dziennikarstwie, to by można istotnie zwątpić o całej ludzkości. — Szczęściem, że to dziennikarstwo nie na długo dostaje się i to czasami w ręce niepowołane — i prawda w końcu zawsze zwycięży; — szczęście że głos opinii publicznej skarciwszy ostro, egoistów kategoryi drugiej — wywabia z wolna owych sobków z po za pieca; do życia publicznego.

Popieranie więc dziennikarstwa uczciwego jest najlepszym środkiem — na wyplenienie wszelkiego rodzaju sobkowstwa społecznego. —

L.

KRONIKA.

Rok 1890, zapisze się na kartach kroniki miasta Drohobycza jako niezwykły. W roku tym bowiem same nowe fakta jak: wybór rady i Zwierzchności gminnej następnie na porządku dziennym stojący wybór proboszcza rz. kat., lekarza miejskiego, reorganizacya personału urzędniczego Magistratu i t. p. — słowem wielkie zmiany, które niejednego radnego delikatniejszej natury bardzo łatwo o zupełne zdenerwowanie przyprawić mogą. Dla tego Ci, których na rajców miasta niepowołano, powinni być kontenci iż na to niebezpieczeństwo nie będą narażeni.

P. J. Hoszowski profesor tutejszego gimnazium opuścił już Drohobycz udając się w tym samym charakterze do Wadowic. Gimnazium nasze straciło w nim jedną z najzdolniejszych sił nauczycielskich, a życie publiczne jedneg) z czynnych, światłych i najlepszymi chęciami ożywionego obywatela, który czy to w radzie miejskiej czy powiatowej był pożądanym czynnikiem. Żegnając p. H. serdecznymi słowy życzymy Mu zarazem by tak jak tu zdobył sobie w krótce i w Wadowicach tą samą sympatyę i wzięcie jakiemi się tu cieszył.

Pielgrzymka do probostwa tutejszego rz. kat. odbywa się w ostatnich dniach dość licznie. Codziennie zjawia się w mieście jakiś nowy kandydat kolędując to po pp. radnych to innych wpływowych, — ten okazały we fioeletach, złotych łańcuchach, ów schodzony pragnący się dopiéro tu na tak smacznym kątku odżywić — czynią zabiegi o to złote runo, — wprowadzając tych których nachodzą w niemały ambaras. Wybór choć wielki a jednak tak trudny — tembardziej w obec pokus wcale nie ewangelicznych. — Jeden tylko o którym wspominaliśmy w poprzednim Nrze w artykule wstępnym, nie szasta się, nie nachodzi i złotych gór nie przyrzeka gdyż sam ubogi, — natomiast obywatele mieszani czynią sami starania, by reprezentacya miejska niepominęła tego najgodniejszego z ubiegających się. — Wielu z pp. radnych znanych z prawego charakteru i z prawdziwie życzliwej o dobro i wolę mieszczaństwa dbałości, — oświadczyło się już za tym, którego „vox populi“ mieć pragnie.

† Dr. Bolesław Lutostański dyrektor zakładu kąpielowego w Truskawcu, — odebrał sobie w dniu 19 z. m. tamże życie zażywszy cian cali. Powodem tej smutnej katastrofy były niemiłe rozterki służbowe, sekowanie istne przez tych, którzy mu ni duchem ni wiedzą nie dorośli. Nie dziwna więc że ciż sami wstydząc się podobnego postępywania, tak cicho uwinęli się z jego pogrzebem a przez to uniemożliwili oddanie ś. p. Bolesławowi takiej ostatniej przysługi na jaką zasłużył. Urodzony dnia 26 października 1841 r. w Warszawie, gdzie ojciec jego piastował urząd sędziego trybunału, po ukończeniu gimnazjum udał się na uniwersytet do Kijowa, a nstępnie do Heidelberga i tam habilitował się na doktora medycyny. W r. 1867 przybywszy do Krakowa, poświęcił się pracy dziennikarskiej, wstępując wspólnie z ś. p. Sabowskim do zakładającego się podówczas *Kraju*. Po niejakim czasie jednakże, ś. p. prof. dr. Dietl poznawszy niepospolite zdolności lekarskie i gruntowną wiedzę śp. dra Lutostańskiego, powołuje go do swego boku i mianuje asystentem, na którem to stanowisku pozostaje lat trzy, w Szczawnicy i w Iwoniczu. W tymże czasie wydaje i redaguje *Przegląd lekarski*. Następnie zostaje założycielem *Gazety krakowskiej* a później *Nowej Reformy* i jako współredaktor poświęca jej 8 lat pracy. Niwa jednakże dziennikarska, którą ś. p. Lutostański uprawiał z takiem zamiłowaniem i poświęceniem, okazała się dlań niewdzięczną, darząc go goryczą i rozczarowaniem. Z nieskończonego szeregu artykułów ś. p. Lutostańskiego, zamieszczonych w *N. Reformie*, tutaj wymienimy: „Walka o Szczawnicę,“ „Służba zdrowia w gminach“ „Wodociągi krakowskie“. Silny i rzatki umysł śp. Lutostańskiego pozwolił mu również oddać niepospolitą przysługę odkryciem źródeł Regulickich i wypracowaniem pierwszego planu zastosowania ich do wodociągów krakowskich. W ubiegłym roku rozpoczął śp. Lutostański redagowanie *Przewodnika higjenicznego*, powołany został jednakże w maju 1889 r. na stanowisko dyrektora zakładu kąpielowego w Truskawcu, gdzie go śmierć tak niespodziewanie w pełni życia, społeczeństwu naszemu porywa, — dzięki tym, na których stracie byłoby społeczeństwo żadnej szkody nieponiosło. Cześć Jego pamięci!

Handel bławatny i sukienny pod firmą H. Frommer w Drohobyczu zgłosił w ubiegłym tygodniu niewypłacalność. Tymczasowym zawiadowcą masy, mianowany dr. N. Apfel.

---

mu nazwę: „zegara narodowo-amerykańsko-astronomicznego.“ Ma on dziesięć stóp wysokości, ośm szerokości i waży ośmdziesiąt centuarów. Oprócz czasu nowojorskiego wskazuje on czas trzynastu innych miast, jak: Waszyngtonu, San-Francisco, Pekinu, Konstantynopola, Petersburga, Londynu, Berlina, Paryża i t. d., nadto wyobraża bieg planet w latach zwyczajnych i przestępnych. Za wybiciem każdej godziny, gra mechanizm muzyczny i postać Waszyngtona, która jest główną ozdobą zegara, podnosi się z krzesła, jednocześnie służący automat otwiera drzwi z prawej strony „ojca ojczyzny“ i z drzwi tych wychodzą wszyscy dotychczasowi prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, jak najwierniej sportretowani, i defilują przed Waszyngtonem, składając mu pełne czci ukłony, i znikają w innych drzwiach również przez wygalonowanego lokaja otwieranych, poczem Waszyngton siada na swojem krześle. Godziny pokazuje szkielet, trzy kwadranse mężczyzna w sile wieku, pół godziny młodzieniec a kwandranse dziecko. Jeden z kościołów bostońskich ofiarował za ten kunsztowny zegar 45.000 dol., ale właściciel niżej 50.000 sprzedać go nie chce.

180.000 kotów i to jeszcze... balsamowanych przywiózł z Aleksandrji do Liverpoolu parostatek „Paros.“ Koty znaleziono na starem egipskiem cmentarzysku, gdzie je, jako święte niegdyś stworzenia, grzebano na sposób mumji na specjalnych cmentarzach. Te, o których mowa, znaleziono o kilkadziesiąt mil od Kairu. Zwłoki kocie użyte zostaną w praktycznej anglji na — kompost.

Morska przygoda. Angielski parowiec „Ocean Spray“ wracając z Galveston, uderzył o śpiącego wieloryba, przyczem odniósł tak znaczne uszkodzenie, że musiał zawinąć do Peroly. Wieloryb natomiast wyszedł z tego spotkania bez szwanku.

P. Strakosch znany zaszczytnie recytator (niemiecki) wystąpił tu 27. z. m. w obec nader licznej i intelligentnej publiczności.

Magik p. Merelli który się tu produkował 17 z. m. w sali gimnastycznej wraz z panią Frou — Frou, — dał się poznać jako istotnie niepospolity prestidigitator o zadziwiającej zręczności, — a popis p. Frou — Frou w tak zwanych cudach nocy wywołał ogólny podziw. Przedstawienie to zasługiwało rzeczywiście na większy udział publiczności.

Szczyt bezczelnej blagi urządził Drohobyczanom jakiś „Cyrk Nowotni“, ogłaszając dużymi illustrowanymi plakatami przedstawienie połączone z gimnastyką i t. p. Już sam wybór miejsca na te przedstawienia, t. j. sala w łaźni p. Segala, zapowiadał co się spodziewać można, — a jednak te szumne ogłoszenia, alarmowanie miasta dużym bębnem i blachami, — zwabiło gawiedź na tą blagę. „Cyrk“ (sic!) ten składający się z 2 małych kuców i zwykłych jarmarcznych produkcyj karkołomnych świadczy o niepospolitej arogancyi i bezczelności Nowotnego, któremu z urzędu takie łowienie na lep zabronione być powinno.

W sprawie praktykanta tutejszego urzędu cementniczego, któręśmy w poprzednim Nr. poruszyli a która wydaleniem go już załatwioną została, musimy skonstatować, iż ową osobistością urzędową która go na tę praktykę wśrubowała nie był kierownik tegoż urzędu cementniczego, lecz owa „zasuszona z r. 1846 i 1833 urzędnicza mumia“ o której chwalebnym żywocie zamieścimy ciekawy felleton w jednym z następnych Nrów naszego pisma.

Ogólne skargi na liche piwo które teraźniejsi dzierżawcy propinacyi miejskiej narzucają, — dochodzą nas niemal codziennie, to przez korespondencye obszerniejsze tej sprawie poświęcone, to przez karty korespondencyjne. Zwracamy się tedy imieniem „piwoszów“ desperujących do tejże spółki propinacyjnej w tej sprawie z uwagą, iż za tą cenę jaką tu za piwo pobierają, możnaby przecież coś lepszego niż taką lurkę konsumentom dostarczyć.

Kachał tutejszy mający tak znaczne dochody (które tylko Bogu jednemu wiadomo na jaki lepszy cel obracane bywają) powinienby przecież łazienki swoje dla przysporzenia sobie tem większych zysków i dla wygody publiczności przyprowadzić choć do jakiego takiego stanu, któryby nie jak dziś wstręt i obrzydzenie wzbudzał. Istotnie podziwiamy jak ktoś z intelligencyi, który po innych miastach widział podobne zakłady, może się odważyć choćby w razie największej potrzeby, użyć kąpieli w tej szatrze, która ze samych względów sanitarnych winna być zamkniętą. — A przecież nikt nie zaprzeczy, że ze względów zdrowotnych i czystości łazienki w mieście są niezbędne i że taki Drohobycz wzrastający z dniem każdym i mający tyle intelligentnych izraelitów, — nie powinien cierpieć i tollerować tą oburzającą niedbałość kachału.

Wypadek kolejowy wydarzył się na stacyi Gaje (między Drohobyczem a Stryjem w nocy z 20. na 21. z. m. Pociąg towarowy z którego kilka wagonów zostało pogruchotanych, wykoleił się w skutek wady koła przedniego. — Że nieobeszło się tam i bez kalictw to pewna, mimo że całe to zdarzenie utrzymuje w największej a w cale nieuzasadnionej tajemnicy.

Słowiański cyrk! Pod tą nazwą ogłosił produkcye cyrkowe w Drohobyczu i wzniósł dość obszerną arenę przy targowicy obok szkoły ludowej (trakt truskawiecki) jakiś p. Kellner — zapowiadając iż ma 40 koni. W ostatnich czasach sypią się na Drohobycz gdyby z rogu obfitości najrozmaitsze widowiska i rozrywki, oby im tylko wyczerpane kiesy tutejsze niezrobiły zawodu.

Dla uspokojenia tych niecierpliwych naszych czytelników, którzy „Kapitanem borysławskich koczynierów“ tak gorąco się zajęli, — donosimy iż ciąg dalszy tegoż nastąpi w najbliższym Nr.

Borysław niesprzedany! Taki okrzyk rozpaczy i boleści wyrwał się w ubiegłym tygodniu z piersi Geclów borysławskich gdy nadszedł telegram z Wiednia, że Creditanstalt na którego miliony industrierittery borysławscy zagięli parol powziął uchwałę odstąpić od tego kupna a to z powodów jakieśmy już poprzednio podali i przewidzieli, t. j. że trudna nabywać to, z którego własności niemożna się wykazać. W skutek tego należy się spodziewać iż w miejsce ustępującej *„influenzy“* zapanuje teraz *„borysławska inzolwencya.“*

Teatr żydowski pod dyrekcyą T. B. Gimpla, dający tu od 20. z. m. przedstawienia w sali gimnastycznej, ma w Drohobyczu wcale piękny połów. Obszerna sala przepełniona każdą razą do tego stopnia, iż trzeba szczególniejszego amatorstwa by w tej ciżbie, fetorze i formalnej parni dotrwać do końca przedstawienia, które się zwykle aż do północy przewleka.

Inne teatry zaledwie istnieć tu mogą, ten zaś „żargonowy“ robi najświetniejsze interesy. Smutne to a wymowne świadectwo o stopniu cywilizacyi Drohobyczan — izraelitów.

Mimo tych uwag usprawiedliwionych musimy (przestrzegając bezstronności) przyznać, iż gra, śpiewy, dekoracye i garderoba są rzeczywiście staranne, — a dziwić się tylko musimy, iż tak utalentowani jak panna Kalich, pani Wileńska i pp. Axelrad, Tabaczników, Schor i Hart mogą zagrzebywać swoje zdolności na podobnej żargonowej, nie mającej żadnej missyi cywilizacyjnej scenie.

Do kobiet polskich. Wiosna, zwiastunka odrodzenia i wesela, nam grozi w tym roku klęską zniszczenia i rozpaczy. Setki ust spalonych gorączką głodową, napróżno łaknąć będą pokarmu, nie jedna matka gorszko zapłacze nad pustą kolebką dziecka, które wydrze jej miłości widmo głodu....

Nędza, w jaką pogrążył nieurodzaj tegoroczny najważniejszą i najliczniejszą klasę w naszym kraju, wymaga szybkich i energicznych środków zaradczych, jeżeli klęska nie ma przybrać zatrważających rozmiarów. Środki takie potrafi jedynie wytworzyć zgodne i jednomyślne współdziałanie całego społeczeństwa. Od współdziałania tego nie wolno uchylać się i nam, kobietom; przeciwnie, powinniśmy się znaleść w pierwszym rzędzie tych, co nieść będą pomoc nieszczęśliwym braciom.

W imię tej powinności Towarzystwo Oszczędności kobiet, gromadzące fundusze na cele narodowe drogą 10-ciu centowych wkładek, ofiarowało — wierne swemu charakterowi — 1000 złr. na rzecz zagrożonych klęską głodową i przeznacza w dalszym ciągu na ten cel wszystkie swe dochody tegoroczne. Dochody zaś Towarzystwa mogą wzróść do imponującej cyfry w takim tylko razie, jeżeli usiłowania nasze znajdą poparcie w jak najszerszych kołach.

Z gorącą przeto prośbą o to poparcie zwracamy się do ogółu niewiast polskich, ufne że Polki, które składały zawsze tyle dowodów poświęcenia i ofiary, nie cofną się i dziś przed spełnieniem obywatelskiego obowiązku i zechcą wziąść czynny udział we wszystkich pracach naszego Towarzystwa. W danej zaś chwili prosimy przedewszystkiem o łaskawą pomoc w następującym kierunku: Towarzystwo nasze zamierza — między innemi przedsięwzięciami — urządzić we Lwowie w Marcu wielki bazar na rzecz głodnych. Na bazarze tym sprzedawać będą przeważnie prace rąk kobiecych. Niech igła i szydełko zwyciężą tam, gdzie w tym roku zawiodły lemiesz i kosa. I niech drobne nasze datki będą jak owo ziarnko zboża, które choć drobne, a cały świat żywi; niech będą jak owe nic nieznaczące krople rosy, z których się tworzą oceany, głębokie rzeki i głośne wodospady.

Łaskawe dary, wchodzące w zakres haftów, wyszywań, kwiatów sztucznych, robót szydełkowych, malowideł, rysunków i t. d. nadsyłać należy z prowincyi pod adresem: „Czytelnia dla kobiet we Lwowie ul. Halicka Nr. 10.“ Nazwiska wszystkich kobiet, które się przyczynią do przyprowadzenia bazaru do skutku podamy do wiadomości szérszego ogółu, aby służyły dla innych jako przykład godny naśladowania.

Do pracy przeto najpatrjotyczniejszej w danej chwili, do pracy w zwartym szeregu dla ojczystego a tak bardzo nieszczęśliwego kraju wzywamy was zacne Panie. Niezapominajmy, że do wytrwałych, wierzących we własne siły, a silnych miłością przyszłość należy.

Zarząd Towarzystwa Oszczędności Kobiet.

Nadesłane.

Schwarze Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt und gemustert (ca. 180 versch. Qual.) — vers. roben- und stückweise porto- u. zollfrei das Fabrik-Dépôt **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Henryk Friedmann

przybył ze Lwowa i zamieszkał w Drohobyczu w rynku pod l. 5 w domu pani Segalowej. Dla ubogich ordynuje bezpłatnie od 1—2 godziny.

PODZIĘKOWANIE!

PANU DOBRZYŃSKIEMU rządcy

W TRUSKAWCU

który zdradził tyle szlachetnego uczucia (n. b. ujemnego) za jego pełne godności i taktu obywatelskiego (prawdo podobnie między dzikimi Zullusami zapożyczonego) zachowanie się w obec naszego zacnego nieodżałowanej pamięci kolegi obozowego ś. p. Dr. Bolesława Lutostańskiego, — zasełamy stokrotne: „Bóg zapłać! wraz z szczerem życzeniem by Mu tą samą miarką odmierzono na jaką całem swojem nieludzkiem postępowaniem w obec zmarłego zusłużył.“

Koledzy obozowi z r. 1863.

Siano wołowe, zielono zebrane, po 2 złr. 50 ct. za 100 kilo — sprzedaję w miejscu o 1 milę od stacyi kolejowej odległem.

Adres wskaże: Biuro „Nowego Kurjera Drohobyckiego.“

Ruch pociągów kolejowych

w Drohobyczu

wedle zegaru peszteńskiego*).

Przychodzą: Z Chyrowa, Sambora: 4·36. m. rano. 11·48. m. przedpołudn. 8·30. m. wieczór.

Ze Lwowa, Stanisławowa, Stryja: 8·26. m. rano. 1·18. m. popołud. 11·45. w nocy.

Odchodzą: Do Stryja, Lwowa, Stanisławową: 4·44. m. rano. 11·51. przedpołud. 8·34. m. wieczór.

Do Sambora Chyrowa: 8·28. m. rono 1·23. m. popołud. 11·48. m. w nocy.

*) Różnica czasu zegaru Peszteńskiego od Drohobyckiego wynosi 20 minut, t. j. że peszteński o 20 minupóźniej idzie.

DRUKARNIA

SCHWARZA i TROJANA

w Samborze,

przyjmuje i wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia w zakres sztuki drukarskiej wchodzące.

Ceny najumiarkowańsze.

Druk czysty i ozdobny.

L. SCHWARZ

KSIĘGARNIA i GŁÓWNY SKŁAD PAPIERU

w Samborze.

Utrzymuje na składzie książki szkolne i do modlenia. — Druki szkolne, gminne, gospodarcze, wojskowe i t. p. oraz przyjmuje obrazy do oprawy.

Maryazelskie

Krople Żołądkowe

znakomicie działające

na wszelkiego rodzaju choroby żoładka.



Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żoładka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żoładkowych, zgagach, żółtacce, otmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent** Główny skład w aptece **Karola Brady w Kromieryżu** (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona **powyżej umieszczonym znakiem ochronym,** a przy każdej flaszcze znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w **drukarni H. Guską w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są scęsto naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka **20 ct.**, rulony po 6 pud. **1 złr.** Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon **złr. 1.20**, 2 rulony **złr. 2 20**, 3 rulony **złr. 3.20** opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku **w opisie użycia** wymienione

'**Prawdziwe Maryacelskie krople** lub **pigułki** są do **nabycia** w

Drohobyczu

w aptéce p. *Krzyżanowskiego* i w apt. p. *Kobuzowskiego.*

W Stryju

w apt. *Chalbazanyego* i w apt. *W. Komorowskiego.*

JÓZEF K. TYLKO

przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

INŻYNIER - BUDOWNICZY

oraz

rzeczoznawca i oceniciel sądowy

w Drohobyczu

przyjmuje i wykonuje wszelkie plany, obliczenia i ocenienia jako też kierownictwo budowli — również wykonuje zdjęcia pomiarowe i wszelkie inne w zakres budownictwa lądowego i wodnego wchodzące zamówienia — za najumiarkowańszem honorarium.

Do nabycia w księgarni p. Szczepańskiego

w DROHOBYCZU

Maurycy Gottlieb

(1856 – 1879)

szkic biograficzny napisał

J. Wiesenberg

z kopią fototypową obrazu „Żydzi w bożnicy".

Cena 50 ct.

Czysty dochód przeznaczony na nagrobek dla b. p. malarza.

Nakładem *O. Zukerkandla i Syna* w Złoczowie.



najlepszy środek przeciw wszelkim owadom

działa zadziwiająco i niszczy owady w jednej chwili, tak że po nich nie pozostaje ani śladu.

I tak działa skutecznie przeciw pluskwom i pchłom. — Wytępia po kuchniach szwaby i karakony. — Zabija mole. — Uwalnia od much. — Chroni zwierzęta domowe i rośliny od owadów i z tego powodu powstałych chorób. — Zabija wszy.

SKŁADY MAJĄ:

W Drohobyczu: Teofil Jabłoński handel, Krzyżanowski apt. i Kobuzowski apt. *W Stryju* Lechicki & Kosturkiewicz handel L Gärtner apt. W. Komorowski apt. *w Borysławiu* J. Zeh apt. *W Samborze* J. Alexiewicz apt. K. Maresch apt. K Kohlmann handel.

Główny skład: *J. Zacherl,* Wiedeń, I. Goldschmiedgasse Nr. 7.

Najpiękniejsze i najbogatsze wydawnictwo obrazkowe polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY.

Wychodzi w Krakowie od 1. Stycznia 1888 r. z licznemi dodatkami powieściowemi i rycinowemi. — Każdy rocznik stanowi odrębną całość zupełnie skończoną. — Współpracownikami *„Świata"* są *najznakomitsi malarze polscy i najznakomitsi nasi pisarze.* — Krytyka zagraniczna i krajowa wyraża się o każdym niemal zeszycie *„Świata"* z najgorętszemi pochwałami. — Komplety z bieżącego roku można jeszcze nabywać.

Najlepiej i najdogodniej prenumerować „ŚWIAT" w jego administracji:

Kraków. 40. Ulica Szpitalna.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

TECHNIK DENTYSTYCZNY

Bernard  **Fuchsberg**

w Borysławiu

sporządza sztuczne zęby i szczęki podług metody amerykańskiej i uskutecznia wszelkie reperacye w tym zawodzie w krótkiem czasie po nader nizkiej cenie pod 2 letnią gwarancyą.

ATELIER

w domu p. Waldingera przy drohobyckim trakcie.

STARSZYM i MŁODYM PANOM

poleca się premiowane, nowo wydane i pomnożone dziełko rady medyc. **Dr. Müllera o „rozstroju nerwowym i systemie sexualnym"** wraz z sposobami radykalnego leczenia.

Przeséła się franco w kopercie za nadesłaniem 60 ct. w markach pocztowych.

Edward Bendt. Braunschweig.

C. k. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje

po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE

jakoteż

5% Premiow. Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą, bez prowizji.

Leon

GOLDHAMMER

HANDEL GALANTERYI

W DROHOBYCZU

poleca P. T. Publiczności wszelkie *przybory do pisania rysowania i malowania towary zbytkowe z bronzu terrakoty majoliki skóry pluszu,* francuzkie i angielskie perfumerye bieliznę męzką krawatki kryski wyroby bursztynowe — przybory do palenia i do podróży albumy i pamiętniki.

Przyjmuje oprawy

obrazów

w ramy.

Ceny najumiarkowańsze.

OSOBNY

TABULARNY FOLWARK

w Topolnicy

odległy o 2 mile od powiat. miasta *Staremiasto* a 4 mile od stacyi kolejowej w Samborze lub Chyrowie, — obiętości 165 morgów, (w tem 40 morgów lasu), z piętrowym domem mieszkalnym (o 14 pokojach), budynkami gospodarskiemi, karczmą i młynem **do sprzedania.**

Przydatny bardzo na letni zakład kuracyjny, żętyczny, wodoleczniczy i. t. p.

Bliższa wiadomość u *p. Mordka lub Oziasza Halperna kupca w Staremmieście (pod Samborem.)*

!!Tylko do dnia 1. Marca!!

przyjmuje się prenumeratę na

„GRAŻYNĘ" I „KONRADA WALLENRODA"

z 12 illustracjami *Jul. Kossaka* i to: *w pięciu zeszytach po 75 ct. z przesyłką 80 ct.* lub *na komplet:* **tylko 3 złr. 25 ct.**

Dnie 1. Marca wyjdzie ostatni zeszyt poczem cena zostanie *znacznie podwyższoną!*

Księgarnia **H. ALTENBERGA** (dawniej Richtera) **we Lwowie.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor A. Milerowicz. Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.